N[er] 77. ROK 1843. WTOREK 4 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Wincentego Fer

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Bożywój.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27'' 4'' 119	— 0° 6	1 83	Zachodni słaby	Pogoda	
1	2	4 268	† 12 8	1 74	ZPn Zachodni słaby	,,	
	10	5 112	† 9 5	3 73	,, ,,	Pogoda z Chmurami	po 10 wieczór deszcz
	6	5' 784	† 5, 0	2, 94	Wschodni słaby	Chmurno	
2	2	5, 849	† 13, 5	2, 23	,, ,,	,,	
	10	4, 621	† 8, 0	2, 22	Wschodni mocny	Pogoda	

Wiadomości krajowe

KRAKÓW.

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Kwiecień 1843 *r.*

Srednia cena foraliów targowych z zeszłego miesiąca.

Pszenicy celnéj kosztował korzec złp. 14 g. 6
Żyta celnego kosztował korzec ,, 8 g. 19

Wół ciężki wypadł na . . . ,, 169 g. 21
Wół lżejszéj wagi, wypadł na ,, 107 g. 27
Wieprz tłusty . . . . . . ,, 96 g. 3
Wieprz chudy . . . . . . ,, 42 g. 16
Skop . . . . ,, — g. —
Ciele w średniéj cenie kosztowało ,, 9 g. 15
Mięsa wołowego, ze spaśnego bydła funt . . . . gr. 9
— tegoż z drobniejszego bydła . — 7
Mięsa koszernego dla żydów funt drożéj o gr. 5½
Polędwicy wołowéj . . . . . . — 12
Cielęciny pięknéj funt . . . . . . — 7½
Skopowiny pięknéj funt . . . . . — —
Wieprzowiny z skórką i słoniną . . — 9
tejże bez skórki . . . . — 8
Słoniny świeżéj czyli bilu funt . . . — 16
— tejże wyprawnéj suszonéj lub wędzonéj funt . . . . — 20

Szynki świeżéj funt . . . . . . , gr. 12
Bułka lub rożek z pszennéj mąki przedniéj za grosz 1 ma ważyć . . funt — łut. 7
detto za groszy 2 . . . . . ,, — ,, 14
Chleba bochenek pszenno żytnego stołowego za groszy 3 ma ważyć funt. 1 łut. 3
za groszy 6 . . . . . ,, 2 ,, 6
za groszy 12. . . . . ,, 4 ,, 12
Chleba bochenek żytnego z czystéj mąki za groszy 3 . ,, 1 ,, 15
,, za groszy 6 . . . . . ,, 2 ,, 30
Chleba za groszy 12 . . . ,, 5 ,, 28
,, za groszy 24 . . . . . ,, 11 ,, 24
Chleba razowego bochenek za groszy 6 . . . . . . ,, 3 ,, 8
,, za groszy 12 . . . . . ,, 6 ,, 16
Placek solony za grosz jeden ,, — ,, 15½
Chleba prądnickiego z czystéj mąki żytnéj bez dodania jęczmiennéj bochenek za złp. 1 powinien ważyć funtów 14 łutów 22 a za każdy funt chleba przeważający ma być płacono po groszy 2½.

Mąki pszennéj marmoncką zwanéj miarka	złp. 1	gr.	2
„ bółczanéj	„ —	„	25
„ średniéj	„ —	„	18
„ pośledniéj	„ —	„	12
„ żytnéj w najlepszym gatunku	„ —	„	17
Soli centnar wagi berlińskiéj	„ 21	„	—
„ funt płaci się po	„ —	„	6

Piwa marcowego butelka dobrze zakorkowana płaci się butelka groszy 5 (wyjąwszy piwo butelkowe wyrobu p. Jeuniego, którego butelka o grosz jeden nad taxę uchwałą Senatu Rządzącego do Nru 7111 z roku 1833 wydaną, sprzedawać szynkarzom jest dozwolona).

Piwa marcowego trzymającego gradusów 24 Magiera, beczka 36-garncowa u piwowara zł. 16 gr. 26, piwa takiegoż u szynkarza garniec gr. 16, kwarta gr. 4.

Piwa dubeltowego trzymającego 18 gradusów Magiera beczka 36-garncowa u piwowara	złp. 13	gr.	2
„ dubeltowego garniec	„ —	„	12
„ „ kwarta	„ —	„	3

Piwa flaszowego trzymającego 12 gradusów Magiera beczka 36-garncowa u piwowara złp. 6 gr. 16.

„ flaszowego garniec	„ —	gr.	6
Swiec rurkowych z czystego łoju funt		„	28
„ ciągnionych z knotami bawełnianemi		„ „	26
Mydła dobrego taflowego		„ „	22

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stęplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Po kilkodniowéj pogodzie, w ostatnich dniach dosyć ocieplonéj, wczoraj spadło nieco deszczu i uśmierzyło nieznośną kurzawę na przedmieściach dla spacerujących. Dni wielkanocne obiecują się piękne; gorale rokują lato dosyć suche, lecz przytem urodzajne.

Pan Liszt wyjechał ztąd dopiero we czwartek, nazajutrz po danym koncercie na ubogich w którym śpiewały także damy i znany tenorysta Pantaleoni. — Przeszło dwadzieścia pojazdów odprowadzało znakomitego wirtuoza aż do granicy Królestwa Polskiego.

W piątek odbyła się Loterya fantowa na ubogich na sali p. Knotza. Fanty były tego roku bardzo piękne, i wiele kosztownych.

TEATR. Dnia 25 Marca *Matka rodu Dobratyńskich*, dramat w 5 aktach; publiczność nader licznie zebrana uwieńczała ciągłemi oklaskami grę pp. Richtera Chomińskiego i panny Palczewskiéj; dnia 26 *Śluby Panieńskie* komedya hr. Fredra, w któréj p. Łoziński wystąpił w roli Gustawa, i pani Łozińska w roli Klary. — Nowym artystom zarzucano wiele prowincyonalizmu w grze; deklamacya, maniery obojga nie są bez wad; — lecz nie można im zaprzeczyć dobrego usposobienia i zapału do sztuki, — a przy takich przymiotach, udoskonalenie się nie może być od nich daleko. Wszakże pomijając gościnność która ich w końcu zaszczyciła przywołaniem, — trochę pobłażenia godzi się mieć dla artystów pierwszy raz występujących; bo jak zbytek oklasków, najpiękniejszy czasem talent zepsuje i wpędzi w szkodliwe zarozumienie o sobie: tak nawzajem sykania, szydzące śmiechy, najśmielszemu odbierają przytomność, w najgorliwszym ostudzają zapał i dobre chęci. — Dnia 28 po drugi raz nowa komedya: *Małżeństwo za Ludwika XV.*; dnia 30 *Waryatka* dramat oklepany na scenie naszéj, w którym panna Morozewicz odbyła pierwszy występ w roli Jenny D'Erston. Niema niewdzięczniejszéj roli dla młodéj, pierwszy raz występującéj na scenę artystki, — którą powinna zabłysnąć piękną turniurą, elegancyą toalety, wdziękami, — jak rola kobiety obłąkanéj, znędznionéj, zaniedbanéj, wybladłéj, zawsze narzekającéj, smutnéj, cierpiącéj i szatą żałobną okrytéj. To niezawodnie było przyczyną, że panna Morozewicz zimno i obojętnie była przyjętą; lecz ani wątpić, że gdy się ucieknie do komedyi salonowéj, wesołéj, żywéj dowcipnéj, i niespłoszy się tem pierwszem niepocieszającém artystę dramatycznego przyjęciem, wyjdzie dobrze na swoje i odzyska milczące podczas pierwszego wystąpienia oklaski. — Dnia 1 Kwietnia dramat *Wieża Piekielna*; dnia 2 po pierwszy raz: *Umarli i żywi.*

Dziś po drugi raz: *Umarli i żywi* dramat Korzeniowskiego; pojutrze zaś to jest we czwartek 6 Kwietnia na benefis tyle ulubionego artysty pana Rychtera: komedya hr. Fredra, *Cudzoziemczyzna* w trzech aktach wierszem, i nowa komedya: *Lekarz i prawnik* w dwóch aktach z francuzkiego.

Wiadomości zagraniczne

FRANCYA.

Izba parów 20 Marca. (Dokończenie) Hrabia Tascher powiedział w treści co następuje: »Nie jest moim zamiarem odmawiać kredytu,

który uważany jest za nie odbicie potrzebny; ale ponieważ zażądano od nas przy téj okoliczności wotum zaufania, przeto obowiązkiem każdego jest objawić swoje zdanie względem polityki gabinetu. Od czasu jak zaburzenia przestały pokazywać nam swoje groźne oblicze, od czasu jak wewnętrzny pokój utwierdzony został, a szczególniéj od czasu jak traktat 15 Lipca wprawił Francyę w niekorzystne położenie, uwaga i zajęcie publiczne zwróciły się szczególnie do spraw zagranicznych. A zatém przedewszystkiem potrzebnem jest, żebyśmy zupełne zaufanie pokładali w ministrze tego właśnie wydziału. Moglibyśmy przekonać się, jak dalece jest on dalekiem od obudzania tego zaufania; moglibyśmy w ostatnich czasach, czytać to z smutnych tonów konserwatystów. Niechcę ja na nowo dotykać wyczerpanéj już kwestyi prawa rewizyi, ale przypominając sobie rozprawy nad adresem, muszę jednak powiédzieć, że postępowanie ministra spraw zagranicznych nie było zdolne utwierdzić na nowo zachwiane nasze zaufanie. Oddzielił on izbę parów od uczucia narodowego. Nie można tego nazwać wielką polityką, i minister zrzekł się jéj wkrótce. W ciągu kilku dni byliśmy świadkami energii, z jaką minister odrzucił poprawkę téj izby, i uprzejmość z jaką przyjął taką samą poprawką izby deputowanych. To jest powtarzam, nie owa wielka polityka o któréj pan Guizot co chwila mówi, ale drobna, prawdziwie mała polityka. — Dość powiedziałem, aby zwrócić uwagę izby na ten punkt. W ogóle jednak nie podzielam ja obaw, jakie objawiają niektóre organa opozycyi. Jestem zadowolony z polityki gabinetu i głosuję za projektem.

Pan Brigode oświadczył, że niechce wdawać się w kwestye które w obu izbach dostatecznie już roztrząsane były. Że w ogóle dość jest zadowolony z administracyi rozmaitych gałęzi rządu i gdyby nie smutny kierunek jaki nadano sprawom zagranicznym, tedy podług jego zdania, nie byłoby żadnego powodu odmówienia gabinetowi zaufania izby. Zarzuty czynione gabinetowi wyłącznie prawie odnoszą się do wydziału spraw zagranicznych. »Jednak nam nikt nie zarzuca, mówił dalej mówca, że przez podobne ograniczenie rozpraw chcieliśmy wprowadzić kwestyę osobistą. Sama z siebie przybiera ona tę fizionomię. Nie my nadaliśmy jéj tę postać, tylko sam minister jest temu winien, jeśli pojedyncze błędy, które zagroziły istnieniu teraźniejszego gabinetu, wszystkie popełnione były przez wydział, na którego czele on się znajduje. Większa część trudności, których rozwiązanie tak śmiało przyrzekł, nietylko pozostaje nie rozwiązaną, ale nawet powstały inne trudności, które dawniéj nie istniały. Jednego z naszych posłów musieliśmy odwołać. Dla czego? nie wiem, ale to pewna, że przyczyny tego odwołania nie istniały przed utworzeniem się gabinetu 29 Października. Nasze stosunki z Hiszpanią były zadowalające. Nagły powrót posła, którego wysłano tam bez instrukcyi w przedmiocie kwestyi etykietalnych, których łatwo można było uniknąć, zakłócił te stosunki i wywołał pierwsze symptomy goryczy, jaka objawiła się po powstaniu barcelońskiém. Zaufanie, jakie obce rządy mogły pokładać w naszym gabinecie, zachwiane zostało przez odmówienie ratyfikacyi traktatu, który p. Guizot jeszcze jako poseł w Londynie przygotował, jako minister podpisał. Nakoniec zaufanie jakie jedno wielkie ciało polityczne mogło w jego słowach pokładać, zniszczył on także; przyjmując poprawkę izby deputowanych, a spowodowawszy nas poprzednio oświadczeniem, że tego nigdy nie uczyni, do usunięcia poprawki, któraby była nas postawiła w zgodności z wolą narodu. I żądają jeszcze żebyśmy po tylu doświadczeniach, raz jeszcze dali wotum naszego zaufania. Nie, nie! Nie mam chęci przedłużać rozprawy. Stare przysłowie mówi: Jeśli mnie raz oszukasz to twoja wina, jeśli oszukasz mię drugi raz, to już moja wina (Śmiech). Słyszałem tu że nie należy atakować ministrów, ale system zmienić. Ale na czém zasadza się ten system. Dzieli on się na dwie części: wewnątrz z energią, wytrwałością a wrazie potrzeby przemocą nawet walczyć przeciw wszystkiemu co na sobie nosi piętno anarchicznéj i stronniczéj ambicyi, na zewnątrz zaś zostawiać wolny bieg wszystkim ambitnym wymaganiom, czynić się tak małym jak tylko można, tworzyć sobie politykę z dnia na dzień, nie troszczyć się o skutki i spokojnie spać za murami fortyfikacyjnemi Paryża. Pierwsza część tego systemu znajduje licznych stronników między przyjaciołmi pokoju; druga jednogłośnie jest odrzuconą i obudza uczucie niechęci od jednego do drugiego końca Francyi, ponieważ obraża wszystko, co jest szlachetnego i wspaniałomyślnego w uczuciach ludu. Są głosy, które twierdzą, że ten system pochodzi z góry, ja z mojéj strony przekonany jestem, że on z bardzo niskiego stanowiska wypływa. (Oklask) Może ja się mylę panie ministrze, ale z wielkim żalem muszę panu powiedzieć, że podług mego przekonania jesteś pan uosobnieniem tego systemu. Pan mało dbasz o podobne zdanie, bo utwierdzony tem co ja nazwałbym szałem niepopularności, pan sobie za sławę liczysz że zamykasz uszy na ostrzeżenia

narodu. Zaślepiasz się pan względem skutków jakie z tego wypłynąć mogą; nie przewidujesz pan, że to co powinieneś osłaniać wiele wskutku tego cierpi. Nie chcę ja dzielić z panem téj odpowiedzialności, dla tego odmawiam panu mojego zaufania i głosuję przeciw udzieleniu żądanego kredytu.«

Jeszcze pan Biguet przemówił za projektem a margrabia de Boissy przeciw niemu, poczem dalsze rozprawy do jutra odroczone zostały.

Izba parów 21 *Marca*. Na dzisiejszém posiedzeniu zabrał, głos pan Guizot aby odpowiedzieć na wszystkie wymierzone przeciw niemu zarzuty. Szczegółów jego mowy nie znajdujemy w dzisiejszych dziennikach.

Xiąże i xiężna Nemours udali się do Compiegue, aby przyjąć tam xiążąt Sasko Koburg, którzy dziś wieczorem oczekiwani są w Paryżu.

Journal des Débats przed kilku dniami w artykule o pracach komissyi zajmującéj się roztrząsaniem wyborów, ogłosił korespondencyę która miała miejsce między tą komisyą i ministrem spraw wewnętrznych. Sekretarz téj komisyi pan Corcelles, oświadcza dziś w dziennikach, że żaden z członków komisyi nie mógł udzielić tych listów, ponieważ wszyscy zobowiązali się na słowo honoru zachować w tajemnicy wszystko, co się tyczyło prac komisyi. Z drugiej strony czytamy dziś w *Messager*: »Minister spraw wewnętrznych zupełnie jest obcym ogłoszeniu korespondencyi z komisyą śledczą. Ze wszystkich stron wzywają teraz *Journal des Débats*, aby wyjaśnił źródło owych wiadomości.

Dziś we wszystkich tutejszych kościołach, odbyła się kwesta dla nieszczęsliwych mieszkańców Gwadelupy, i miała wypaść bardzo obficie.

Okręt *Lydie* w d. 17 b.m. wypłynął z Hawre do Pointe a Pitre, i powiózł tam pierwszą część zebranych w Hawre składek w ilości 50,000 fr.

HAJTY.

— *Paryż* 18 *Marca*. —

Zaledwie dowiedzieliśmy się o pożarze, który dotknął stolice Hajty, Port au Prince, ale który podług nowych raportów okazuje się nie tak strasznym jak wpoczątku doniesiono, a już znowu nadeszła niepokojąca wiadomość ztéj murzyńskiéj rzeczypospolitéj. Kapitan brygu *William Nelson*, który w dniu 18 lutego przybył do *New-Jork* z Port au Prince, skąd w dniu 2 lutego odpłynął, donosi, że w chwili gdy miał odpłynąć z Port au Prince, przybyła tam sztafeta z wiadomością, że w południowéj części wyspy, wybuchło powstanie, i że niespokojność, jaką ta rewolucya między stanem handlowym sprawiła, nie dozwoliła okrętom znajdującym się wporcie, wyładować przywiezione towary. Powstanie to wymierzone jest przeciw rządowi prezydenta Boyer, ale powszechnie mniemano, że prezydent odniesie nad niem zwycięztwo jak nad wszystkiemi poprzedniemi.

Ten nieszczęśliwy kraj zdaje się być przeznaczonym do ulegania wszelkiemu rodzajowi nieszczęść. Po nędzy jaka zrządzoną została przez brak opieki dla rolnictwa, spadło nań przesilenie finansowe, którego źródłem były nadużycia popełnione z fałszywemi pieniędzmi papierowemi; daléj jak się zdaje żywioły sprzysięgły się z ludźmi i po okropnem trzęsieniu ziemi nastąpił pożar w Port au Prince, a teraz po tem wszystkiem powstanie w Cayes. Ten kraj tak piękny i pod każdym względem zasługujący na powszechną uwagę, napróżno zdaje się usiłować wydobyć się z swego dość jeszcze zawikłanego stanu do pożądanego i pomyślniejszego położenia.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 1 *do dnia* 2 *Kwietnia*.

Niemojewski Adolf ob., Perski Tymoteusz ob., Roland Stanisław ob., Grodzicki Franciszek ob., Toczyska Paulina ob., Niemczykiewicz, Krzyszkowski Kajetan ob., Jankowska Kassylda ob., Szotarski Hipolit ob., Dąbski Karol ob., Michałowski Henryk Chronowski Jozef ob., Tischendorf Karol, Siaski Adam ob., Ostaszewski Kazimierz ob., Smiłowski Jan, Szreniawski Stanisław ob., Dobrosławski Fortunat, Chabelski Józef, do Polski.

Doniesienie Urzędowe.

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zawiadamia publiczność iż dnia 10 Kwietnia r. b. o godzinie 9 z rana w domu pod L. 67 w Kleparzu przy ulicy długiéj stojącym sprzedanemi będą przez publiczną licytacyą suknie, stolarszczyzna i różne ruchomości po ś. p. Józefie Mularskim pozostałe, za gotową srebrną monetę.

Kraków d. 3 Kwietnia 1843 r.

Marcin *Strzelbicki* Not. publ.